OJCZYZNA

NIEZALEŻNY TYGODNIK DEMOKRATYCZNY

"W kraju jest czynnych tyle szkół, ile ich było przed wojną i uczęszcza do nich tyleż młodzieży i dzieci, co i przed wojną, chociaż ogólna liczba ludności znacznie się zmniejszyła."

(z odezwy Prezydenta Bieruta)

Nr. 9 | Niedziela, 10 marca 1946 r. Charbin | Cena 3 Gobi

Nie będzie nowej emigracji

Znaliśmy dotychczas polską emigrację polityczną, będącą wynikiem periodycznie powtarzających się zbrojnych porywów, dążącego do wyzwolenia narodu polskiego. Od czasów kościuszkowskich, poprzez powstanie listopadowe 1831 r., powstanie styczniowe 1863 r. i rewolucję 1905 r., każde zbrojne wystąpienie powodowało areszty, więzienia, zesłania i emigrację polityczną na Zachód. I zawsze ci, których ominęła śmierć na polu walki, którzy uniknęli zesłania na Sybir, którzy nie chcieli żyć w niewoli, szli na emigrację. W ten sposób w ciągu z górą 100 lat na emigrację szli ludzie najlepsi i najwybitniejsi jakich Polska miała.

Emigrantami byli Kościuszko i Pułaski, emigrantami byli Mickiewicz i Słowacki, Worcell i Lelewel. Przede wszystkim te właśnie nazwiska, będące symbolem walki o wolność narodową, a zarazem i o równość społeczną, przypominają nam wyrazy "emigracja polska".

I inne też obrazy przypominają nam te słowa. To smutne dzieje emigracji zarobkowej setek tysięcy nowoczesnych niewolników — małorolnych chłopów i robotników rolnych, rokrocznie wyjeżdżających za chlebem za Ocean, do robót rolnych "na Saksy", lub do kopalń węgla do Westfalii i Francji, gdyż przy ówczesnym ustroju społecznym nie było dla nich pracy w Polsce.

Obecnie na naszych oczach są czynione próby wytworzenia jeszcze jednej, najnowszej emigracji polskiej. Tym razem nie przegrana walka o wolność Ojczyzny, lub o ideały społeczne ma być jej przyczyną. Bo właśnie urzeczywistniły się te ideały narodowe i społeczne, o które walczyła przez 100 lat nasza emigracja. I nie brak pracy ma być powodem emigracji, bo Polsce brak jest rąk do pracy na polach, kopalniach i fabrykach na odzyskanych piastowskich ziemiach zachodnich.

Któż to są ci ludzie, którzy nie chcą znać wolnej Ojczyzny i z jakich powodów dążą do stworzenia nowej emigracji polskiej, popierając tych, którzy powstrzymują i niepozwalają powrócić do kraju, chwilowo jeszcze zależnym od nich żołnierzom polskim.

W pierwszym rzędzie należą do nich bankierzy, obszarnicy, fabrykanci, polscy przedstawicieli międzynarodowych karteli i t. p., jako ci, którym panujące w Polsce stosunki nie mogą się podobać, następnie idą ich słudzy, nierozumiejący konieczności zaszłych w Polsce zmian społecznych, do których dojrzała i które przeprowadza cała Europa.

Dalej idą hitlerowskiego typu, na wpół obłąkani, ale za czyny swoje jednak odpowiedzialni, faszystowsko-szowinistyczni "politycy", którzy przed 1939 r. odznaczali się przy rozbijaniu straganów żydowskich, a którzy w marcu 1944 r., jak stwierdzają obecnie na procesie w Norymberdze ujawnione dokumenta, gotowi byli pertraktować nawet z predstawicielem kata Polski—"generalnego gubernatora "Franka,—w sprawie: "przyłączenia się "Narodowych Sił Zbrojnych" NSZ do niemieckiej akcji antikomunistycznej".

Te dwie grupy ludzi, stanowiące polską reakcję zagranicą, znajdując materialne poparcie w anglo-amerykańskich reakcyjno-kapitalistycznych sferach, ze swej strony chcą stworzyć emigrację polską przy pomocy gen. Andersa, w ręku którego znalazła się 100 tysięczna armia polska.

Nie pomoże jednak najzawziętsza agitacja i propaganda prowadzona przez 2 gazety codzienne i kilka tygodników, nie pomoże niedostarczanie żołnierzom listów z Polski, nie pomogą pogróżki i represje. 100 tysięczna masa żołnierska jest częścią składową swego narodu i nie da się od niego sztucznie oddzielić. Zdrowy instynkt wskaże żołnierzom drogę. Żołnierze polscy nie będą emigrantami.

Nowej emigracji polskiej nie będzie. Emigrantami zostaną tylko londyńscy bankruci polityczni i ich narzędzie gen. Anders.

N. S. Z.

"Rzeczpospolita", oficjalny organ rządu polskiego, ogłosiła dnia 31 stycznia oświadczenie członka delegacji polskiej na procesie w Norymberdze, Stanisława Piotrowskiego, uczynione wobec korespondenta Polskiej Ajencji Prasowej (PAP), o znalezieniu dokumentów, ujawniających współpracę organizacji "Narodowe Siły Zbrojne" (NSZ) z okupantami niemieckimi.

"Studiując dokumenty Franka — oświadczył Piotrowski — znalazłem dokument z dnia 30 marca 1944 r. treści następującej: "Kraków 30 marca 1944 r g. 11 m. 5 Major Dr Beck, który dnia 1 lutego 1944 r. pracował w kontrwywiadzie generalnego gubernatorstwa i w jego imieniu nawiązał kontakt z polskim ruchem narodowym, mianującym się "Narodowe Siły Zbrojne", donosi panu generalnemu gubernatorowi o możliwości przyłączenia Narodowych Sił Zbrojnych (NSZ) do niemieckiej akcji przeciwko komunistycznemu ruchowi".

"Generał — gubernator Frank-oświadczył Piotrowski-biorąc pod uwagę ważność projektu, tegoż dnia wezwał do siebie Dr Becka i szereg innych osób na naradę w tej sprawie. Dokumenty dają bezsprzeczny dowód współpracy NSZ z niemiecką administracją."

Anglicy o gen. Andersie

Korespondent gazety "Manchester Guardian", doniósł w ostatnich dniach stycznia z Rzymu, że wszystkie włoskie partie polityczne są zgodne, iż dalszy pobyt wojsk Andersa we Włoszech jest niepożądany, gdyż t. zw. neofaszystowskie elementy włoskie znajdują poparcie i pomoc u dowództwa tych wojsk.

Ambasador polski w Rzymie oświadczył korespondentowi "Manchester Guardian", że otrzymuje od żołnierzy polskich wiele zgłoszeń i próśb o powrót do kraju. "Zgłoszenia te,— oświadczył ambasador —są dostarczane tajnie, gdyż organizacja Andersa wywiera silny nacisk na tych żołnierzy, którzy zgłaszają się osobiście do Ambasady polskiej. Ubrani po cywilnemu ajenci Andersa dniem i nocą pilnują ambasady polskiej, aby dowiedzieć się kto z żołnierzy przybliża się do gmachu." Ambasador polski wyraził niezadowolenie z tego powodu, iż sztab sojuszniczy pozwala Andersowi drukować dwie gazety codzienne i kilka tygodników i miesięczników, jak również różne ulotki, zawierające stale złośliwe wypady przeciwko rządowi.

"Do żołnierzy nie można się zbliżyć—powiedział ambasador — nawet listy od krewnych z Polski nie są dostarczane. Od czasu do czasu wygłasza Anders niesłychane mowy. Ponieważ towarzyszą mu stale

angielscy oficerowie łącznikowi, którzy nie znają języka polskiego, przeto powstaje fałszywe wrażenie, że wszystko to odbywa się za zgodą i pod opieką sojuszników."

Biskup Splett przed sądem

Z Warszawy donoszą, że w Gadńsku rozpoczął się 28 stycznia sąd nad byłym biskupem gdańskim Karolem Maria Splett. Akt oskarżenia opiewa, iż biskup Splett w czasie okupacji niemieckiej działał na szkodę państwa polskiego, duchowieństwa katolickiego i ludności. Zgodnie z zarządzeniami biskupa Spletta zabronione były w kościołach modły w języku polskim, śpiewy w języku polskim w czasie nabożeństw, oraz usunięte były z kościołów katolickich wszystkie polskie napisy i godła. Zmarłych Polaków, na żądanie oskarżonego, przywożono na cmentarz nie przez tylnią. Oskarżony biskup Splett, pozbawiał księży narodowości polskiej, prawa wypełniania ich obowiązków. Przed sąd wezwano 22 świadków, przeważnie księży; na prośbę oskarżonego wezwano jako świadków 15 księży. Oskarżony do winy się nie poczuwa; na pytania odpowiada bardzo kiepsko po polsku.

— — —

Jak już donosiliśmy Rząd Jedności Narodowej we wrześniu 1945 r. oświadczył, iż między Stolicą Apostolską i Rządem Polskim nie istnieją normalne stosunki dyplomatyczne, podając jako jedną z przyczyn tego stanu rzeczy to, iż Stolica Apostolska w 1940 r. za pośrednictwem nuncjusza papieskiego w Berlinie powierzyła zarząd diecezji Chełmińskiej biskupowi gdańskiemu — niemcowi Karolowi Maria Splett, co stanowiło naruszenie konkordatu, w szczególności jego artykułu 9, zgodnie z którym żadna część Rzeczypospolitej Polskiej nie powinna być zależną od biskupa przebywającego poza granicami państwa polskiego.

Narady Stronnictwa Demokratycznego

Przez cztery dni trwały w końcu stycznia w Warszawie narady Rady Głównej Stronnictwa Demokratycznego. Rada Główna przedyskutowała i przyjęła statut i program partii, jak również szereg postanowień, dotyczących politycznych, społecznych i gospodarczych zagadnień. Jednomyślnie przyjęta uchwała podkreśla wielką pracę przeprowadzoną przez Krajową Radę Narodową i Rząd Jedności Narodowej w dziele odbudowy państwa polskiego.

"Rada Główna — opiewa uchwała-podkreśla stanowczą wolę narodu polskiego objęcia dowództwa nad wszystkimi oddziałami wojskowymi polskimi, a także całkowitego odzyskania złota i innego majątku polskiego znajdującego się zagranicą."

Rada Główna potępiła zbrodniczą i złośliwą kampanię, prowadzoną przez elementy wrogie demokracji, nanoczącą cios życiowym interesem narodu i przywołuje całe społeczeństwo polskie do współpracy z organami państwowymi w walce z wrogami wewnętrznymi. Prezesem Rady Głównej Stronnictwa Demokratycznego obrany został prof. Mieczysław Michajłowicz, wiceprezesami-rektor Kulczyński, prof. Wasowski, ambasador Wende i prof. Langrod. Prezesem Centralnego Komitetu Stronnictwa Demokratycznego wybrany został minister spraw zagranicznych Wincenty Rzymowski.

Zło międzynarodowe

Prezydent Bierut mówiąc o tragedii Warszawy, zburzonej przez faszystowskich barbarzyńców, nazwał ich złem międzynarodowym.

Ciągle jeszcze odbywający się w Norymberdze proces przeciwko głównym zbrodniarzom wojennym daje nam co dzień nowe, [illegible] nych świadków potwierdzane dowody najpotworniejszych, najbardziej wyrafinowanych, bestialskich, a jednocześnie masowych zbrodni popełnianych przez to zło międzynarodowe.

Z zeznań świadków wynika między innymi ten fakt, że bestialstwo faszystowskie było wszędzie prawie zupełnie jednakowe, zarówno w stosunku do wszystkich narodowości, jak i w stosunku do wieku, płci i stanu męczonych ofiar. W licznych obozach jeńców, obozach koncentracyjnych, i w obozach śmierci, jednakowo, na równi byli traktowani, tak samo byli męczeni, bici, torturowani, zarażani chorobami, truci gazami, rozstzeliwani i paleni w krematoriach, zarówno Polacy jak i Rosjanie, Czesi, Żydzi, Grecy, Węgrzy, Francuzi, Anglicy, Amerykanie, Jugosłowianie, Belgijczycy i inni, zarówno generałowie, jak i zwykli żołnierze, profesorowie uczeni, duchowni, kobiety, dzieci, niemowlęta i starcy.

Oto kilka wyjątków z zeznań:

Świadek oskarżenia francuskiego zeznaje, że przez dłuższy czas był w obozie Mauthausen. Po przybyciu do obozu do przybyłych francuzów przemówił oficer "SS": "Niemcom jesteście potrzebni, będziecie więc pracowali. Chcę was jednak uprzedzić, że nigdy nie zobaczycie swoich rodzin, kto się do tego obozu dostał, ten wychodzi z niego tylko przez komin krematorium". [illegible] świadkiem była wyznaczona do robót w kamieniołomie, gdzie świadek widział jak zamordowane 47 oficerów angielskich, amerykańskich i holenderskich, lotników-spadochroniarzy. "Oficerowie ci,-opowiada świadek— byli tylko w bieliźnie, bez butów. Zmuszono ich do zejścia bez butów na dno kamieniołomu, tam musieli wziąć na plecy kamienie o wadze 25-35 kg, a następnie bijąc, popędzono ich do góry. Ćwiczebnym krokiem kazano im powtórnie zejść na dno, znowu naładowano na nich kamienie, ale już cięższe i znowu popędzono do góry, obrzucając po drodze kamieniami. To trwało do wieczora. Tego dnia zabito kamieniami 21 oficera. Cała droga z kamieniołomu do obozu była zalana krwią. Następnego dnia w ten sam sposób zamordowano resztę 26 oficerów." Ten sam świadek zeznaje, iż widział jak zamordowano 50 oficerów sowieckich. Stali oni jeden za drugim na kraju kamieniołomu. Zabijano ich po kolei, wystrzałem w głowę, w chwili kiedy schodzili z drabiny na dno kamieniołomu. Świadek opowiada, że w obozie Mauthausen było 3000 Czechów, w tem 600 przedstawicieli inteligencji czeskiej. Wszyscy oni, za wyjątkiem 300 osób, byli wymordowani.

Inny świadek oskarżenia francuskiego, kawaler Legii Honorowej i medalu za walkę z niemcami w czasie tej wojny, był zabrany w 1944 r. do obozu w Buchenwaldzie. Zeznaje on, że politycznych w tym obozie przy przesłuchiwaniu traktowano nieludzko. Zanurzano ich do lodowatej wanny, wieszano na powien czas, zaciskano w specjalnych prasach, i t. d. Dzieci torturowano w obecności rodziców, żony na oczach mężów. Obóz był przeznaczony do stopniowego tępienia ludzi. Najsłabsi ginęli od chłodu obrazu po przybyciu w t. zw. kwarantannie. Następnie dzielono ludzi na oddziały robocze, w których stopniowo ginęli od nadmiernej pracy. Na robotach ludzie wytrzymywali nie dłużej jak 2-3 miesiące, a potym dostawali gruźlicy. Dla masowych mordów był przeznaczony obóz w Oświęcimie i w Belzen. W Buchenwaldzie było specjalne miejsce dla zbiórki ludzi całkowicie już nie zdolnych do pracy, skąd odsyłano ich do obozów śmieci. Trupy w obozie były palone, a popiół był rozsiewany na okolicznych polach. Świadek zeznaje, że w tym obozie zamordowano 2-ch generałów francuskich i wielu znanych profesorów i przedstawicieli inteligencji francuskiej.

Dalszy świadek francuskiego oskarżenia zeznaje, że z pierwszych 7 tysięcy

sowieckich jeńców wojennych, którzy byli przywiezieni do obozu w Mauthausen w 1941 r. po 3 miesiącach pozostało przy życiu 30. "Polacy-zeznaje świadek-którzy po pogromie Polski w 1939 r. przybyli do Mauthausen, byli mordowani dziesiątkami tysięcy. Byli w tym obozie również Jugosławianie. Raz przybyło ich 180, drugi raz 165, a następnie przybywali po 20-30 osób. Wszyscy byli po cywilnemu. Były wśród nich i kobiety. Mordowani byli różnymi sposobami."

Następny świadek francuskiego oskarżenia, Norweg, z zawodu prawnik, aresztowany przez Gestapo w 1941 r. w Oslo i trymany tam w więzieniu, zeznaje, że przy przesłuchiwaniu bito go, wyrywano mu włosy, wykręcano i łamano ręce, do nogi przymocowano mu jakiś aparat, którym mu odrywano mięsnie od kości. Innym aparatem ściągano mu skórę z karku. Tak samo torturowano i innych razem z nim siedzących w tym więzieniu Norwegów. Następnie świadek był przewieziony do obozu Nazweiler w Alzacji. W obozie tym "uczony" Hirt z uniwersytetu w Strassburgu przeprowadzał doświadczenia nad działaniem pewnych gazów. Ofiarami badań byli przebywający w obozie cyganie, którzy przeważnie przy tych doświadczeniach wyginęli.

Następny świadek, oficer francuski, który dostał się do niewoli w 1940 r. zeznaje, iż po 5 nieudałych próbach ucieczki, był on przewieziony do karnego obozu jeńców obok Rawy Ruskiej. "Jak i większość oficerów — zeznaje świadek — nie chciałem pracować dla niemców, powołując się na Konwencję Genewską, którą niemcy podpisali. Za odmowę od pracy i za próby ucieczki odebrano od nas płaszcze, buty i wszystko cośmy posiadali. Ale i pomimo tego próby ucieczki trwały nadal. W ciągu 6 miesięcy z obozu pod Rawą Ruską uciekło 500 moich towarzyszy. Wielu przy tym zginęło, innych po tym zamęczono."

"Jeszcze okrutniej obchodzono się z Żydami. Nawet ludzie, którzy już wiele w czasie wojny widzieli, byli przygnębieni tym co się dookoła nas działo. Niemcy utworzyli z całego terytorium Lwów — Rawa-Ruska coś na kształt ogromnego ghetto. Na terytorium to zwożono Żydów ze wszystkich końców Europy. Co dzień widzieliśmy jak obok naszego obozu przechodziły pociągi pełne mężczyzn, kobiet i dzieci narodowości żydowskiej. Pewnego dnia słyszałem okrzyk: "Jesteśmy z Paryża. Wiozą nas na rzeź". W czerwcu 1943 r. niemcy urządzili we Lwowie pogrom, w czasie którego zamordowali 30.000 Żydów."

(c. d. n.)

Wieści z Kraju

Dnia 17 grudnia u. r. został otwarty Uniwersytet Warszawski. W uroczystości wzięli udział: Wiceprezydent Krajowej Rady Narodowej Barcikowski i członkowie rządu, z premierem Osóbką-Morawskim na czele. Po nabożeństwie, rektor odczytał imienną listę 68 profesorów, 26 docentów i 59 innych pracowników naukowych uniwersytetu, którzy zginęli z rąk hitlerowskich morderców. Następnie przemówił Wiceprezydent Barcikowski, który wyraził radość z powodu otwarcia uniwersytetu, oraz nadzieję, że Uniwersytet Warszawski wniesie duży wkład w dzieło odrodzenia demokratycznego Państwa Polskiego.

— — —

Dnia 31 stycznia w Katowicach uroczyście obchodzono rocznicę wyzwolenia Śląska. Szereg obywateli województwa Śląsko-Dąbrowskiego zostało odznaczonych przez Prezydenta Bieruta orderami i medalami. Ogromny pochód uczęstników obchodu udał się na plac Wolności w Katowicach, gdzie przy dźwiękach polskiego i sowieckiego hymnu zostały złożone wieńce u stóp pomnika wystawionego w cześć żołnierzy Czerwonej Armii, którzy padli wyzwalając Śląsk. We wszystkich szkołach, urzędach i przedsiębiorstwach na Śląsku odbyły się również uroczystości.

Czekamy

Artykuł p. t. "Sprawy miejscowe", zamieszczony w "Ojczyźnie" i poświęcony sprawom szkolnym, sprawił znaczne wrażenie w naszej kolonii. Odezwał się jeden z nauczycieli, przedstawiając nam sprawę płac nauczycielskich i stan lokalu szkolnego, poza tym w międzyczasie odbyło się zebranie Komitetu Rodzicielskiego, coś w rodzaju oględzin lekarskich, i "Wieczór Karnawałowy" na dochód szkoły, który dał pokaźny dochód.

Nie chcąc aby nam w przyszłości zarzucono, iż uprawiamy nieuzasdnioną krytykę, otwarcie powiadamy co uważamy za konieczne do przeprowadzenia w sprawie szkolnej.

FUNDUSZE

Dochód z ostatniej imprezy jest niewątpliwie poważny. Ten nadzwyczajny dochód pozwoli natychmiast doprowadzić lokal szkolny do porządku, a nauczycielom wypłacić nadzwyczajny dodatek drożyźniany. Oczywiście, że ten nadzwyczajny dochód nie może być traktowany jako stała podstawa finansowa i nie powinien ani na chwilę opóźnić akcji w kierunku uporządkowania sprawy opodatkowania całej kolonii polskiej, na zasadzie rzeczywistych możliwości płatniczych jej poszczególnych członków. Akcja ta musi być przeprowadzona szybko i sprężyście bez bezdusznej formalistyki.

WSZYSTKIE DZIECI MUSZĄ BYĆ W SZKOLE POLSKIEJ

W czasie przymusowej bezczynności szkoła straciła pokaźną liczbę dzieci. Część z nich przestała się wogóle uczyć, część oddali rodzice do innych szkół. To jest niedopuszczalne. Musi być użyta największa presja moralna, gdyż innej tutaj użyć nie możemy, aby wszystkie dzieci uczyły się w polskiej szkole.

Muszą być szybko sporządzone wykazy dzieci w wieku szkolnym, na podstawie spisu obywateli polskich. Będzie w ten sposób wiadomo kto swoich dzieci nie posyła do szkoły i na kogo ma się odpowiednio oddziaływać.

Frekwencja dzieci szkolnych jest słaba. To nie powinno być tolerowane. Dzieci muszą chodzić do szkoły stale i lekcji nie powinny opuszczać. Zaniedbanie w ich wykształceniu i tak jest duże, bo dużo czasu zmarnowano.

PROGRAM SZKOLNY

To jest sprawa najważniejsza. Program musi być zmieniony natychmiast. O ile nie ma jeszcze możności otrzymania nowych programów szkolnych i podręczników z Polski, musi to być zrobione we własnym zakresie. Oczywiście mamy na uwadze nie całkowitą zmianę programu, lecz jedynie zmiany w wykładach historii, geografii i literatury polskiej. Nauczyciele niech dowiodą, że sami wiedzą czego dzieci trzeba dzisiaj uczyć, aby były dobrymi obywatelami dzisiejszej Nowej Polski.

KTO I DO CZEGO JEST ZOBOWIĄZANY

Na pytanie kto powinien troszczyć się o fundusze, odpowiedź może być tylko jedna: ci, którzy przyjęli na siebie ten obowiązek, wyznaczając, zbierając i dzieląc sumy zbierane w postaci dobrowolnego opodatkowania się na cele społeczne,—ci, którzy na ogólnopolskim wiecu w dniu 23 września 1945 r. przyjęli mandaty członków Rady Narodowej Polaków w Mandżurii, mając wskazane w uchwalonej przez ten wiec rezolucji, obowiązki względem sprawy szkolnej. I jeszcze jeden obowiązek przyjęli na siebie na wiecu w dniu 23 września u. r, obrani członkowie Rady Narodowej, a mianowicie przeprowadzenie rejestracji dzieci w wieku szkolnym.

Od nich więc oczekujemy wywiązania się z przyjętych na siebie obowiązków.

Czekamy wreszcie, aby nauczyciele zabrali się bezzwłocznie do sprawy programu szkolnego, aby go zaczęli w czyn wprowadzać.

Czekamy aby Komitet Rodzicielski rozpoczął stałą i systematyczną współpracę ze szkołą w dziedzinie wychowania dzieci.

Czekamy aby Zarząd Stowarzyszenia "Gospoda Polska", który przeniósł szkołę początkowa do gmachu gimnazjalnego, zaczął bardziej interesować się losem dzieci i roztoczył nad nimi opiekę.

Leon Michowski.

OD REDAKCJI

W związku z notatką naszą o bohaterskiej śmierci ś. p. Zygmunta Kossakowskiego, komunikujemy, że zaczerpnęliśmy tę wiadomość z przywatnego listu nadeszłego do Charbina; oficjalnego zawiadomienia o powyższym rodzina nie otrzymała.

Ze Świata

FRANCJA

Po nagłym ustąpieniu de Gaulle'a ze stanowiska szefa rządu t. j. prezesa rady ministrów, premierem został poseł socjalistyczny Felix Gouin, dotychczasowy przewodniczący Zgromadzenia Narodowego. Nowy gabinet ministrów powstał na skutek porozumienia osiągniętego pomiędzy partiam, mającymi większość w Zgromadzeniu t. j. partią socjalistyczną, partią komunistyczną i partia "ruch ludowo-republikański" MRP, przy czym socjaliści objęli 9 tek ministerialnych, komuniści — 8, "ruch ludowo-republikański" MRP — 6, bezpartyjni — 1.

Ustąpienie gen. de Gaulle'a było nie tylko skutkiem zatargów z socjalistami i komunistami, powstałych przy próbach formowania rządu w listopadzie u. r. lecz było również spowodowane obawą przed ogromnymi trudnościami ekonomicznymi i żywnościowymi, w których obecnie znajduje się Francja.

W polityce zagranicznej pomiędzy rządem de Gaulle'a i rządem Gouin'a istotnej różnicy nie ma, są natomiast zasadnicze różnice w sprawach wewnętrznych. De Gualle dążył przede wszystkim do odbudowy wojennej potęgi Francji, nowy zaś gabinet zabrał się do roboty w dziedzinie ekonomiki, przy czym według przewidywań prasy francuskiej zamierza rozłożyć ciężary równomiernie na całą ludność, a nie jak to było dotychczas, głównie na klasę robotniczą.

Przedstawiając Zgromadzeniu Narodowemu program swego gabinetu, premier oświadczył, że: "rząd uważa za swój naczelny obowiązek powiedzieć Francuzom całą prawdę o nadzwyczaj ciężkim stanie w jakim się kraj znajduje". Następnie premier zaznaczył, że rząd nie obiecuje w najbliższej przyszłości naprawić stanu zaopatrzenia ludności. Wydatki państwowe Francji w 1945 r. wynosiły 522 miljarda franków i były tylko w 37% pokryte przez dochody. Na bieżący, 1946 r., budżet przewiduje deficyt w wysokości 309 miliardów franków. Dla częściowego chociażby pokrycia deficytu wszyscy będą musieli ponieść ofiary. Nowy rząd musi prowadzić politykę nadzwyczajnych oszczędności, niepowiększania płac, redukcji urzędników, zachowania dotychczasowych cen na produkty żywnościowe i t. p. Jeżeli nie będzie można uzyskać importu pszenicy, to rząd będzie zmuszony do obniżenia normy chleba, wynoszącej obecnie 300 gr. dziennie.

Nie zamierzając rządzić przy pomocy nadzwyczajnych praw i nienaruszając normalnego demokratycznego systemu rządów, będzie przeprowadzone upaństwowienie produkcji i rozdziału energii elektrycznej i gazu, niektórych banków, towarzystw asekuracyjnych, i częściowo marynarki handlowej.

W polityce zagranicznej rząd stoi na stanowisku konieczności umiędzynarodowienia Zagłębia Rury, aby nie dopuścić do powstania centralistycznych — niebezpiecznych dla sąsiadów, — Niemiec.

Przewodniczącym Zgromadzenia Narodowego został wybrany Wincenty Oriol—socjalista.

S. KOLUDA
Lekarz i Dentysta
Choroby wewnętrzne i jamy ustnej przyjmuje od 3 do 7
6 Linia Nr 3

ZAWIADOMIENIE

Zarząd Stowarzyszenia "Gospoda Polska" niniejszym zawiadamia, że

ROCZNE WALNE ZGROMADZENIE

członków Stowarzyszenia odbędzie się w niedzielę dnia 17 marca 1946 r, o god. 1 m. 30 po południu.

Porządek dzienny:

1. Wybory przewodniczącego i jego zastępcy.
2. Odczytanie protokółu poprzedniego Walnego Zgromadzenia.
3. Sprawozdanie z działalności Stowarzyszenia.
4. Sprawozdanie finansowe.
5. Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej.
6. Sprawa składek członkowskich.
7. Preliminarz budżetowy na 1946 rok.
8. Zmiana par. 26 i 32 Statutu Stowarzyszenia, ewentualnie ich uzupełnienie.
9. Wybory władz Stowarzyszenia.
10. Wolne wnioski.

Zarząd

Kontrasty Warszawskie

(List z Warszawy J. Kowalskiego)

Z przeciwległego brzegu Wisły, w mgiełce zimowego poranku, miasto wygląda jak widmo. Pudełka spalonych domów z martwymi oczodołami okien, samotnie sterczące białe ściany wśród zwałów zczerniałych cegieł, poskręcane konstrukcje żelazne dzwonnic i na wpół zburzonych kościołów, — gdzie nie spojrzeć ruiny, ruiny. Przy pierwszych purpurowych promieniach wschodzącego słońca, wydaje się że te zgliszcza jeszcze płoną.

Tak wygląda Warszawa od strony Pragi. Jadąc przez jedyny most w długim ogonie wolno posuwających się aut, jesteśmy wreszcie na lewym brzegu rzeki. Po ulicach wiodących do centrum miasta, po jezdniach wśród ruin, suną ciężarówki i auta najrozmaitszych typów, idą piesi. Pomimo ruin, życie w Warszawie wre nieustannie i niezmordowanie.

Hitlerowscy podapalacze postanowili nie pozostawić w Warszawie kamienia na kamieniu. Niemiecka artyleria i lotnictwo pastwili się nad Warszawą we wrześniu 1939 r. Na wiosnę 1943 r. w czasie masowego tępienia ludności warszawskiego ghetto, niemcy zniszczyli północną część miasta. I wreszcie, przy uśmierzaniu tragicznego powstania w 1944 r. faszystowscy bandyci całkowicie zburzyli stolicę Polski. Wysadzali oni w powietrze dom za domem, ulicę za ulicą, burzyli fabryki i komunalne przedsiębiorstwa. Trzysta tysięcy zabitych i zamęczonych mieszkańców Warszawy, ponad 10 tysięcy całkowicie zburzonych domów, zniszczenie majątku wartości ponad 10 miliardów złotych-oto co uczynili zbóje niemieccy — uśmierzając powstanie i wypełniając rozkaz Hitlera: "Warszawy więcej nie będzie."

Przed rokiem, po uwolnieniu go przez Cerwoną Armię, miasto to było doprawdy wielkim cmentarzyskiem. Nie było wtedy w Warszawie ani wody, ani światła, ani chleba, a przede wszystkim nie było ludzi. I pomimo tego demokratyczny rząd Nowej Polski oświadczył, że Warszawa — spalona i zburzoprzez wroga, ale dumna i nieugięta,—pozostaje stolicą Polski. Opierając się na szerokie masy ludowe, demokratyczny rząd polski odważnie zabrał się do najtrudniejszej pracy odbudowy Warszawy. (c. d. n.)

JANINA LETOWT
Lekarz—Dentysta
przyjmuje od 4 do 6
Borodinskaya 58
Tel. 23-10

TYGODNIK "OJCZYZNA" JEST DO NABYCIA:
Przystań.—sklep p. Piątkowskigo, Aptekarskaja 45.
Nowe Miasto.—księgarnia "Kniga" Nowotorgowaja 55,
u p. K. Muczyńskiego w Stowarzyszeniu "Gospoda Polska".
Modiagou.—sklep p. Alikina. Gogolewskaja róg Cerkownej.
Sungarijski Gorodok.—sklep p. Łukowskiego, Władimirskaja 166, tel. 51-17.
Osoby nie posiadające środków mogą otrzymywać pismo bezpłatnie u p. Piątkowskiego, Aptekarskaja 45. i p. K. Muczyńskiego w Stow. "Gospoda Polska".

Listy do redakcji i ogłoszenia w sprawie poszukiwań zaginionych przyjmują: p. Piątkowski, Aptekarskaja 45 i p. K. Muczyński w Stow. "Gospoda Polska."
Cena za jednorazowe ogłoszenie w sprawie poszukiwań 25-Gobj. Dla osób nie posiadających środków—bezpłatnie.

Wydawca: Grupa postępowej inteligencji polskiej w Charbinie.
Redaktor: K. Krakowski.
Редактор: К. Кроковский.